



Na równinach Wołynia: Wydawanie menaży.

Dzięki działalności inspektora szkolnego z ramienia władz austriackich, Ludwika Tarasa, udało się przy pomocy zarządu cywilnego z sekretarzem namiestnictwa Rożeckim na czele i dzięki wydatnej pomocy Komendy obwodowej z podpułkownikiem Dabieckim reaktywować szereg szkół i założyć nowe, tak że już z początkiem września ubiegłego roku, było czynnych siedmdziesiąt pięć, a obecnie liczba ich wzrosła na sto dwanaście.

Nie chcąc zniechęcać ludności i nauczycielstwa nagłymi zmianami, zachowano na razie dawny personal nauczycielski i dawne podręczniki.

Z wyjątkiem tedy kilku osób, nauczycielstwo składa się wyłącznie z sił miejscowych.

Dzięki temu bieg spraw szkolnych przyjął jaknajpomyślniejszy obrót, wytwarzając w rezultacie i silne zainteresowanie się sprawami szkolnictwa i poparcie miejscowej ludności.

Taktowny stosunek władz wpływa dodatnio na gorliwe i dokładne spełnianie obowiązków służbowych przez nauczycielstwo.

Władze dbają również o fachowe uzupełnienie wykształcenia sił nauczycielskich, nrządzając w czasie feryi dla nich „kurs naukowy“, na który jako prelegentów wezwano z Krakowa profesora dra Jana Magierę i profesora Władysława Rutkowskiego do literatury polskiej i historii, dra W. Podhoreckiego do stomatologii i higieny, oraz radcę dra Rodzyńkiewicza dla wiadomości prawno-państwowych. To wszystko posuwa naprzód sprawę oświaty tej okolicy w sposób wybitny.

Zamieszczamy tu zdjęcia jedynych dotąd na terenie okupacyjnym, oryginalnych w pomysłach polskich świadectw szkolnych o charakterze legitymacji co do wielkości, które stanowić będą na pewne doku-

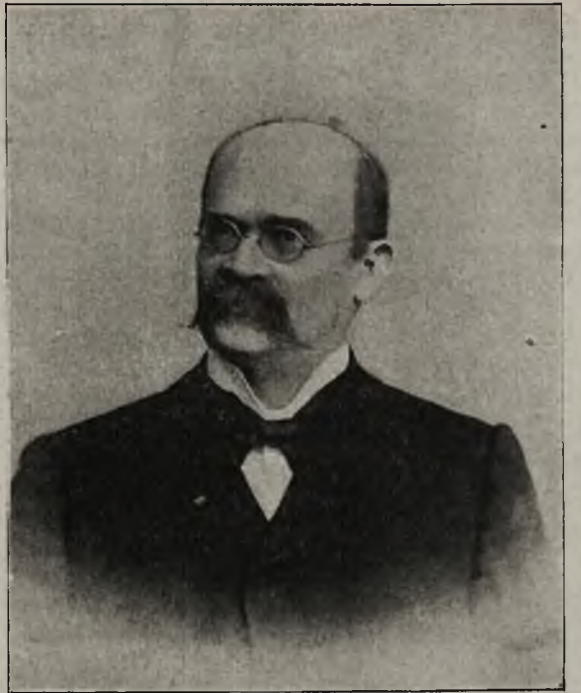
ment historyczny, oraz ciekawy typ ławki „wojennej“, oba pomysłu inspektora Tarasa.



Na równinach Wołynia: Podwieczorek 20 pułku piechoty w okopach

Z żałobnej karty Legionów.

Podczas krwawych zmagani się polskich Legionów z Rosyanami w dniach 4, 5 i 6 lipca bieżącego



Zgon wybitnego pedagoga: S. p. Tomasz Soltysik, dyrektor trzeciego gimnazjum w Krakowie.

roku na Wołyniu, Legiony oczywiście poniosły poważne straty; w liczbie ich znalazł się i ś. p. Izdebski. O walkach tych i stratach w liście do rodziny ś. p. Stanisława Izdebskiego pisze Komenda piątego pułku: „W dniu tym (4 lipca) los był szczególnie dla nas okrutny, zabierając coraz to nowe ofiary. A jedną z boleśniejszych była śmierć ś. p. Stanisława, który przez nas wszystkich dla swych zalet był bardzo lubiany.“

Rzeczywiście można było bardzo lubić i kochać tego dzielnego młodzieńca, prawdziwego syna Polski, wzorowego polskiego żołnierza, pełnego ideowości. S. p. Izdebski jeszcze przed wojną, studiując prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, oddawał się całą duszą ówczesnym organizacjom polskich przyszłych żołnierzy, grupujących się wówczas w „Związkach“ i „Drużynach strzeleckich“. Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do kompanii kadrowej i od tego czasu brał udział we wszystkich potyczkach i bitwach pierwszej brygady Legionów polskich. Dnia 4 lipca bieżącego roku w zaciętych bitwach pod „Laskiem polskim“ padł w walce od granatu rosyjskiego. Cześć dzielnemu żołnierzowi i dobremu synowi ojczyzny.

Na równinach Wołynia.

Na równinach Wołynia nie ustają krwawe zapasy. Ofenzywa rosyjska, idąca z początku z wielkim rozmachem, po zyskaniu nieznacznego terenu została zatrzymana. Nad linią Stochodu, rzeki po wielokroć krwawej, odpierają rosyjskie szturmowe wojska austro-węgierskie; pułki niemieckie i polskie Legiony.



Na równinach Wołynia: Batalion Legionów odpoczywa w marszu.



Z żałobnej karty Legionów: S. p. Stanisław Izdebski.